Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 2041. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży", „Nasz Przyjaciel" i „Rolnik"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęcy" Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok IX. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 23 kwietnia 1929. Nr. 48

Czem jest Pomorze dla drobnego rolnika?

Głos pomorskiego wojewody Lamota.

Pod tym napisem zamieścił wojewoda pomorski, p. Wiktor Lamot w warszawskim „Gospodarzu Polskim" ciekawy artykuł, który poniżej w całości przytaczamy:

„Nie ma już w najbardziej zapadłym kącie Polski człowieka, któryby nie wiedział o tem, jak zaciętą walkę toczą Niemcy, aby Pomorze od Polski oderwać lub, któryby nie słyszał, jak wielkim wysiłkiem rząd polski buduje nad polskiem morzem port polski, jak przy porcie tym powstaje w oczach niemal wielkie miasto, które parę lat zaledwie temu, kilka tysięcy mieszkańców liczyło, a obecnie do liczby trzydziestu tysięcy sięga i niebawem ją zapewne podwoi.

Na przestrzeni kilkuset kilometrów gorączkowe trwają prace nad budową linji kolejowej, która zapewne już w roku przyszłym najważniejsze ośrodki kraju z morzem połączy.

Ale nie każdy może jeszcze gospodarz, w ciężkim trudzie wydobywający z roli grosz na potrzeby domowe i podatki, zdaje sobie sprawę z tego, że ta wielka praca, która się tutaj na Pomorzu dokonywa, wielkie ma znaczenie także dla niego, drobnego rolnika z pod Lublina, z nad Sanu czy Bugu, z pod Kielc czy z Krakowa.

— Skądże to? niejeden z czytelników zdziwiony zapyta.

— W jakiż to sposób Pomorze i ten port polski mają ulżyć mojej ciężkiej doli, skoro nawet na oczy własne ujrzeć ich, być może, do końca życia nie zdołam, bo nie stać chłopa na dalekie podróże?

Ten jednak, co mniej chodził słuchać pięknego gadania na wiecach, ale za to uważnie w ciągu dziesięciu lat po wojnie rozglądał się, co i dlaczego naokoło niego się dzieje, ten wkrótce to zrozumie.

Zauważyłeś już zapewne, czytelniku, że choć Polska rozległa jest i bogata, choć węgiel, żelazo, sól, naftę i drzewo w kraju mamy, choć pola nasze przeważnie urodzajne są, a lud zdawna do pracy przywykły — bywają jednak lata, choć człek nie lenił się i wczesnym rankiem do pracy stawał, że wszystkiego brakło, że poprostu nędza do chaty zazynała zaglądać.

Albo cena na zboże spadała tak, że plon z niegorszego nawet gospodarstwa na przyodziewek i na podatki nie wystarczał albo też po pół roku karmienia przychówka człowiek z goryczą spostrzegał, że praca jego i karma dla inwentarza na marne poszła, bo przy sprzedaży i pół ceny za to, co przychówek spasł, nie otrzymałeś.

Pomstował też niejeden, rozsierdzony srodze i coraz to na nową partję obiecywał sobie głosować, w nadziei, że jak nie ci, to tamci może temu zaradzą. Ale i to nie pomagało.

Przyczyny były takie, którym gadaniem zaradzić się nie dało i trzeba kilka lat ciężkiej pracy całego społeczeństwa, ażeby trud i znój rolnika nie szedł na marne.

Mieliśmy zboże na sprzedaż, ale sprzedawaliśmy go w czasie najgorszym za marne ceny, bo zaraz po zbiorach, a wywozić go musieliśmy przez obce państwa, wielkie ponosząc ciężary, które cenę dalej obniżały.

Mieliśmy trzody nazbyt, ale zamiast bić w kraju, przechować w chłodniach i w czasie dogodnym sprzedać, wysyłaliśmy żywiec, którego niepodobna trzymać było na składzie.

Nasze masło i jaja nie mogły sobie dobrej opinji zagranicą wyrobić, bo była to najczęściej zbierannina różnej jakości i gatunku, dobra do sprzedaży na straganie w małem miasteczku, ale nie do handlu wagonami z zagranicą.

A wszystko iść musiało kolejami państw sąsiednich, które zarobku też na tym towarze szukały, często też umyślnie robiąc nam trudności, aby konkurenta na rynki światowe nie dopuścić.

To też nie ma innej możności zapewnienia rolnikowi trwałego i korzystnego na jego produkty zbytu, jak tylko skierowanie ich drogą morską.

Transport to o wiele tańszy, a okręt, raz załadowany, płynąć może do każdego kraju na świecie, nie płacąc po drodze ceł.

Morze to jest szeroki gościeniec dla wszystkich naszych produktów, na gościńcu tym nie potrzebujemy się obawiać tych wszystkich rogatek, jakiemi się różne państwa na lądzie poprzedzielały.

A w porcie nad tem polskiem morzem powstaną wielkie chłodnie, o budowę których już teraz rząd zabiega, aby Polska sprzedawała nie wtedy, gdy musi, ale gdy na rynku cena jest odpowiednia.

To też Pomorze dla ciebie, gospodarzu, z całej Polski, fundamentem jest dobrobytu i stanie się wkrótce jedyną prawdziwą ochroną przed stratą i wyzyskiem. (Dokończenie nastąpi.)

Jakie zadania stawia sobie nowy kierownik ministerstwa Skarbu?

Równowaga budżetu, oszczędność i trzeźwość.

Warszawa. Nowomianowany kierownik ministerstwa skarbu płk. Matuszewski wygłosił w dniu objęcia przez siebie urzędowania do zgromadzonych dyrektorów departamentów i dyrektorów instytucyj, podległych ministerstwu skarbu, następujące przemówienie:

„Przystępując do kierówania resortem, z którego pracą dotychczas stykałem się sporadycznie tylko i z daleka, czuję się w obowiązku powiedzenia panom w kilku zdaniach, jak pracę te pojmuję i ak zamierzam się do niej odnosić.

Jako kierownik, nie zaś minister, powołany jestem do spełnienia określonych zadań i w określonym terminie, jeśli wogóle określenie terminu przy zjawiskach tak złożonych, jak ekonomiczne i polityczne, jest rzeczą możliwą.

Tembardziej chcę, aby zapoznali się panowie z metodą, jaką stosować zamierzam.

Ustępujący rząd prof. Bartla, podobnie, jak poprzednie, od r. 1926 działające rządy, zostawia po sobie skarb zasobny, kasy pełne, walutę ustabilizowaną.

Temsamem działalność rządów poprzednich, w których tak długo tekę skarbu piastował p. min. Czechowicz, daje nam wszystkim najcenniejszą, gdyż na praktyce opartą, wytyczną. Trzymać się zatem będziemy wskazań, które okazały już swoją skutecznośc — unikać wszelkich gwałtownych, przez życie niewskazanych, zmian.

Główną troską, jaka przyświecała działalności skarbu w tych chlubnych dlań latach, która, wierzę, stała się już zasadą nie do obalenia w przyszłości, była równowaga budżetu państwa. Równowaga budżetu opiera się na stosowaniu nietylko przez ministerstwo skarbu, ale przez wszystkich, którzy administrują pieniądzem państwowym, stałej i czujnej oszczędności — mówię — czujnej — gdyż w życiu gospodarczem każdy najlepiej, najstaranniej opracowany plan musi być dostosowany do wciąż zmiennej konjunktury ekonomicznej, zależnej nietylko od nas, ale przedewszystkiem od tysiąca złożonych czynników międzynarodowego życia gospodarczego.

To też, choć każdy członek rządu winien mieć swobodę wykonywania budżetu, stanowiącego podstawę pracy, za którą on jest odpowiedzialny, będę jednak obserwował pilnie konjunkturę i akceptował ewentualnie konieczność zmian, któreby wymagały odstępstwa od przewidzianego planu w kierunku przykrego, ale niezbędnego czasem, zmniejszenia wydatków.

Brak doświadczenia w pracy skarbowej, z czego zdaję sobie sprawę — mówił p. Matuszewski — stwarza w mojem osobistem ustosunkowaniu się do grosza państwowego zdwojoną ostrożność.

Awantury nacjonalistów niemieckich w sejmie gdańskim

w sprawie zakazu Senatu odbycia zjazdu Stahlhelmowców.

Gdańsk, 19. 4. Prowadzona od kilku dni przez nacjonalistów niemieckich agitacja przeciwko senatowi w. m. Gdańska z powodu zakazu urządzenia w Gdańsku wszechniemieckiego kongresu Stahlhelmu, doprowadziła wczoraj w Sejmie gdańskim do niesłychanie burzliwych zajść i awantur, które wywołały takie roznamiętnienie, że kilkakrotnie omal nie doszło do bójki pomiędzy posłami grupy nacjonalistycznej i socjal-demokratami.

Jak prez. Sahm usprawiedliwia odmowę?

„Oczekiwano — tak wywodzi prez. Sahm w odpowiedzi — licznego zgłoszenia uczestników zjazdu, których liczba miała wynosić około 13,600. Jak się jednak zdaje, do Gdańska miało przybyć znacznie więcej Stahlhelmowców z całej Rzeszy niemieckiej, a nawet z krajów pozaeuropejskich. Pozatem zjazd ten nie miał bynajmniej charakteru kulturalnego, lecz wybitnie polityczny. Zwołany był przez organizację, posiadającą charakter przedewszystkiem bojowy. W tych warunkach, a zwłaszcza wobec oczekiwania b. licznego napływu Stahlhelmowców z Niemiec, senat w. m. Gdańska przyszedł do przekonania, że w razie dojścia do skutku kongresu, bezpieczeństwo Gdańska zostanie narażone w b. wysokim stopniu. Do decyzji senatu zakazu urządzenia kongresu miarodajny był przedewszystkiem wzgląd na międzynarodowe położenie Gdańska oraz na konieczność respektowania międzynarodowych umów, gwarantujących mu samodzielność, którąby była niewątpliwie narażona na poważne niebezpieczeństwo przy doprowadzeniu do kongresu Stahlhelmu".

Po oświadczeniu prezydenta Sahma odbyła się dłuższa dyskusja, w której przedstawiciele stronnictw senackich, a więc socjal-demokraci, liberali, centrum, zaaprobowali bezwzględnie decyzję senatu, uznając ją całkowicie za słuszną, ze względu na bojowy charakter Stahlhelmu.

Pod koniec posiedzenia doszło do niesłychanie burzliwych zajść z powodu wystąpienia narodowych socjalistów pod adresem prezydenta Sahma oraz z powodu zaczepek z tej strony, skierowanych przeciwko Lidze Narodów.

Wybory do rad załogowych na Śląsku Opolskim.

Berlin. Jak donosi „Vossische Zeitung", wybory do rad załogowych, odbywające się w ostatnim czasie na większej części G. Śląska niemieckiego, przyniosły bezwzględną większość socjalistycznym związkom zawodowym, które na listy swe uzyskały razem 121 mandatów, t. zn. o 24 mandaty mniej, niż w r. ub. Chrześcijańskie związki otrzymały 33 mandaty (o 18 więcej, niż w roku zeszłym), natomiast listy związku Hirsch-Dunkerowskiego (zbliżonego do „Deutschnationale" —) uzyskały tylko 1 mandat (o 7 mniej, niż dotychczas).

Listy t. zw. „opozycyj niezorganizowanych", za któremi dla celów propagandowych szli do wyborów komuniści, uzyskały łącznie 35 mandatów. Również część robotników polskich miała głosować na te listy. Listy polskie uzyskały 14 mandatów, t. zn. o 10 mandatów więcej niż w zeszłym roku.

Bezprzykładne żądania Niemiec.

Cacą płacić odszkodowanie, ale w zamian żądają zwrotu Pomorza, Śląska i kolonij.

Paryż. W memorandum swem dr. Schacht oświadczył, iż żadna podwyżka spłat rocznych nie może być bezwarunkową i wprowadzoną w życie jak tylko w wypadku redukcji długów, bądź też kompensat politycznych tego rodzaju, jak zniesienie korytarza gdańskiego i zwrócenie niektórych kolonij, gdyż gospodarka Rzeszy narażona jest na uszczerbek wskutek utraty tych terytorjów. Na posiedzeniu dr. Schacht odmówił stanowczo dyskusji nad możliwością wyższych spłat rocznych bez jednoczesnej dyskusji nad wysuniętemi przez niego korzyściami politycznemi. Wszyscy przedstawiciele mocarstw wierzycielskich uważają jednomyślnie za niemożliwe rozpoczęcie dyskusji politycznej, będącej całkowicie poza ich atrybucjami o charakterze czysto finansowym. Konferencja zdołała więc tylko stwierdzić znaczną rozbieżność zdań jako następstwo ultimatum Niemiec.

Paryż, 19. 4. Cała prasa dzisiejsza wyraża przekonanie, że zwołane na dzisiaj posiedzenie będzie wobec memorandum dr. Schachta ostatniem posiedzeniem rzeczoznawców. — Zapadnie na niem jedynie decyzja, w jakiej formie rządy zostaną poinformowane o wyniku konferencji: czy sprawozdanie zredagowane będzie przy udziale delegacji niemieckiej, czy też bez niej.

Część prasy czyni dra Schachta osobiście odpowiedzialnym za uniemożliwienie dalszych narad przez ultimatywne postawienie wprost śmiesznie niskich propozycyj oraz przez wysunięcie żądań politycznych: zwrotu Pomorza, Śląska i kolonij.

Zaraz przy odczytaniu memorjału dr. Schachta delegaci francuscy i belgijscy zaprotestowali przeciw podobnemu wysuwaniu żądań politycznych, niweczących postanowienie traktatu wersalskiego.

Wszystkie pisma zgodnie stwierdzają, że memorjał niemiecki zburzył, zniszczył iluzje polityki lokarneńskiej.

Zerwanie rokowań reparacyjnych z Niemcami zawisło na włosku.

Berlin, 19. 4. Nocne wiadomości o grożącem przerwaniu konferencji reparacyjnej wywołały w Berlinie ogromne wrażenie i podane zostały przez wszystkie dzienniki poranne w sensacyjnej formie. Pomimo to jednak prasa berlińska w swoich komunikatach naogół spokojnie ocenia ewentualne konsekwencje, stojąc na stanowisku, że nawet gdyby doszło do zerwania obecnych rokowań, to byłoby to tylko odroczeniem sprawy na pewien czas, ale nie całkowitem jej zagrzebaniem.

Nagły zgon kierownika angielskiej delegacji reparacyjnej.

Paryż, 19. 4. Przywódca delegacji angielskiej na konferencję rzeczoznawców reparacyjnych lord Revelstoke zmarł nagle dzisiejszej nocy w swem mieszkaniu paryskiem na rue Saint Honoré. Nad ranem znaleziono go martwego.

Przyczyny śmierci są nieznane, przypuszczalnie jednak miał miejsce atak sercowy. Lord Revelstoke miał lat 65; należał do dyrekcji Banku Angielskiego.



Przypominamy

Abonentom pocztowym, zwłaszcza tym, którzy zapisali nasze pismo tylko na miesiąc kwiecień, że listowi przyjmują już prenumeratę na

„DRWĘCĘ“

na następny miesiąc.

Kto więc chce odbierać gazetę od 1 maja regularnie, bez przerwy, niech uiści przedpłatę listowemu lub na najbliższej poczcie najdalej

do 25-go bm.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 22 kwietnia 1929 r.

Kalendarzyk 22 kwietnia, Poniedziałek, Soreta i Kaja pp.
23 kwietnia, Wtorek. Wojciecha b. m.

Wschód słońca g. 4 — 48 m. Zachód słońca g. 19 — 10 m.
Wschód księżyca g. 18 — 48 m. Zachód księżyca g. 04 — 52 m.

Z miasta i powiatu.

Czy powrót zimy?

Po kilku nieco pogodniejszych i cieplejszych dniach już w sobotę, zwłaszcza wieczorem, a bardziej w niedzielę, nastąpiło ponowne obniżenie się temperatury, co spowodowało, zwłaszcza w niedzielę po południu i wieczorem znaczniejszy opad śnieżny, dzięki któremu ziemia, pokryta na nowo całunem śnieżnym przybrała znów wygląd zimowy. Kiedyż, ach kiedyż, doczekamy się wreszcie wiosny, a z nią słońca i ciepła?

Z życia naszego miasteczka.

Nowemiasto. Ubiegły tydzień wniósł w nasze ciche, ujednostajnione życie nieco urozmaicenia i ożywienia. Najpierw poruszenie umysłów, oraz puszczenie w bieg nóg spowodowała Wystawa Ruchoma, która do nas przybyła w czwartek. Istne pielgrzymki z wiosek, przeważnie młodzieży, kierowały się ku hali gimnastycznej szkoły powszechnej, gdzie się mieściła Wystawa. Oczywiście frekwencja mieszkańców miasta była tem znaczniejsza, tak iż cel Wystawy, propagowanie samoswytarczalności kraju w dziedzinie przemysłu wśród szerokich mas, został osiągnięty. Z tą powyższą imprezą zbiegła się inna — odmiennego typu. Otóż przybyły do nas prelegent p. Sławoj wygłosił w piątek, sobotę i niedzielę raz dla młodzieży, to znów dla inteligencji, a na koniec dla szerszych warstw publiczności, wykład o Wilnie — mieście, leżącem na przeciwległym krańcu kraju, a mimo o nam tak bliskiem i drogiem z racji jego promiennej przeszłości jak niemniej dla jego męczeńskich przeżyć z okresu niewoli — oraz dla zawartej w niem drugiej z rzędu w Polsce największej świętości religijnej, którą stanowi Matka Boska Ostrobramska. Całą przeszłość Wilna szan. prelegent rozwinął przed naszą duszą nie — jak to zwykle się dzieje — na podstawie faktów historycznych, ale z jej zabytków architektonicznych. A uczynił to we formie tak pięknej i wysoce poetyckiej, uduchownionej, że słuchacze z podziwu wyjść nie mogli, że aż tyle cudów piękna i wspomnień dziejowych znachodzi się zaklętych w tych zimnych murach i gmachach miasta. Doprawdy, że wykład ten stanowił prawdziwą, a niezwykłą ucztę duchową.

Zgłoszenie nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Według obowiązujących przepisów prawnych jest każdy pracodawca obowiązany do ogłoszenia każdego nieszczęśliwego wypadku, który się wydarzył w jego przedsiębiorstwie rolnem, najpóźniej w przeciągu trzech dni, śmiertelne wypadki muszą być zgłoszone natychmiast. Zgłoszenia przesyła się na przepisanych wzorach i to w trzech egzemplarzach do miejscowej władzy policyjnej, zaś władza ta prześle takowe do Wydziału Powiatowego w Nowemmieście. Kwestjonarjusze doniesienia o wypadku można nabyć w Wydziale Powiatowym w Nowemmieście.

Antypolskie wystąpienia katolickiej „Germanji“.

W ostatnich czasach część prasy Katolickiego Centrum coraz częściej ujawnia swój wrogi względem Polski stosunek. Niedawno organ tego stronnictwa „Germania“, nawiązując do zjazdu partyjnego, poświęconego sprawom wschodnich obszarów Rzeszy, ogłosił artykuł, którego celem zdaje się być sianie niepokoju na Wschodzie. Wśród wielu zarzutów pismo to wypowiada następujące słowa pod adresem Polaków:

„Okręgi wschodnie są wszędzie wystawione na większe niebezpieczeństwa. Ale większe jeszcze są niebezpieczeństwa i dlatego także większe żądania od ludzi i o ich zdolność oporu, jeżeli po drugiej stronie słupów granicznych (mowa tu o Polsce) znajduje się sąsiad, co do którego dziś jeszcze nie wiadomo, czy jego cele polityczne zatrzymają się na Wiśle. Ta okoliczność także wymaga wzmocnienia wszędzie ludności pogranicznej“.

W artykule tym organ centrowy, podnosząc kwestję rewizji granic na Wschodzie i zgłaszając w ten sposób pretensję do terytorjów polskich, obwinia Polaków o rzekome pretensje do ziemi niemieckiej. A przecież organ centrowy dobrze wie, że ci „niespokojni Polacy“ nigdy nie czyhali na obszary niemieckie i że zawsze musieli się bronić przed roszczeniami niemieckiemi. Trudno zaiste wyobrazić sobie, w jaki sposób katolicka „Germania“ godzi te antypolskie wystąpienia z zasadami wiary chrześcijańskiej.

B. premjer Bartel wyjechał do Włoch.

Warszawa. Dnia 19. bm. o godz. 14,20 opuścił stolicę, udając się wraz z małżonką na wypoczynek do Włoch, b. premjer Rady Min. prof. Bartel.

Skon znanego powieściopisarza Artura Gruszeckiego.

Warszawa. Dnia 17 bm. zmarł tu znany powieściopisarz, Artur Gruszecki.

Był on autorem szeregu popularnych powieści, jak „Krety“, „Hutnik“, „Tam, gdzie się Wisła kończy“, „Unici“, „Bojowcy“, „Na wulkanie“, „Pruski husar“, „Szachraje“, „Szarańcza“, „Zwyciężeni“, „Kolejarze itd.

P. Szumlakowski w Kownie.

Warszawa. Donoszą z Kowna, że prasa litewska, omawiając przybycie dyr. departamentu politycznego polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Szumlakowskiego do Kowna, zapewnia, iż przywiózł on odpowiedź rządu polskiego na propozycje litewskie co do uregulowania tymczasowego stosunków gospodarczych.

Bank Polski podniósł stopę procentową dyskonta.

Warszawa. Rada Banku Polskiego odbyła 18 kwietnia posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa Młynarskiego i po omówieniu całokształtu położenia na rynku pieniężnym krajowym oraz na rynkach zagranicznych uchwaliła podwyższyć od 19 b. m. stopę dyskontową do 9-ciu proc., a stopę lombardową do 10 proc. Równocześnie Rada obniżyła stopę dyskontową weksli zagranicznych w walucie obowiązującej w siedzibie akceptanta pół proc., nie zmieniając dotychczasowej stopy od weksli zagranicznych innego rodzaju. Uwzględniając zaś trudne położenie życia gospodarczego kraju, Rada postanowiła nie wprowadzać jakichkolwiek ograniczeń kredytowych.

EMIL RICHEBOURG. 153

Z LETARGU.

(Ciąg dalszy.)

XV.

Wczorajszego wieczora rozszedłszy się z Jerzym, Frugere okropnie zaniepokojony i dręczony najgorszemi przeczuciami udał się wprost do owej winiarni przy ulicy Ponthieu, w nadziei, że zobaczy tam może stangreta Borsenne'a i dowie się od niego niektórych szczegółów, co knuje i gdzie się obraca Piotr.

Powiedziano Janowi zaraz na wstępie, że stangret już podziękował za służbę Borsenne'owi i wyniósł się natychmiast ze stajni pałacowej. Nie płacono mu pensji przez cały kwartał. Kazano mu dopiero zgłosić się tego samego dnia o dziesiątej na wieczór, po zaległe pieniądze.

Frugere był z tego mocno niezadowolony. Postanowił jednak czekać w szynku, póki ów stangret nie nadejdzie.

Kazał sobie podać obiad i aby nie znudzić się zanadto, przyjął ofiarowaną mu przez jednego z gości partję pikiety.

Stangret przybył nareszcie po godzinie dziewiątej. Był wściekły na Piotra. Frugere porzucił natychmiast swego partnera i przeszedł z stangretem do gabinetu osobnego, kazawszy podać dwie szklanki starego Burgunda.

— Niezapłacono ci więc, kolego? — spytał Frugere tonem ubolewania.

— Nie zapłacono... Ale dobrze mi tak, setnemu głupcowi! Ten hultaj Piotr, kazał mi przyjść na wieczór... sam zaś zemknął z pałacu jak zając przed chartami! Szukaj wiatru w polu! Nie powinienem był ustąpić im z karku, pòkiby mi nie byli zapłacili co do centima!

— Powiadasz, że uciekł przed tobą?

— A tak... o piątej na wieczór.

— Trzeba było udać się wprost do hrabiego.

— Tak właśnie zrobiłem. Ofuknął mnie gniewnie, że to należy do Piotra, nie do niego i kazał mi pójść.

— Czy wiedzą w pałacu, dokąd się udał kamerdyner?

— Jeszcze czego? Nikt nigdy nie wie, co ten hultaj robi i gdzie się podziewa. Podziękowałem za służbę i nie mogę dość się z tego nacieszyć. Dzieją się w tej norze djabelskiej rzeczy niesłychane. Piotr i jego pan mają miny nieboszczyków, z grobu wydobytych. Zamykają się na dwa spusty jeden z drugim i rozprawiają o czemś po kilka godzin dziennie. Możnaby ich posądzić o spiskowanie przeciw rządowi. Borsenne wdaje się w jakieś nieczyste sprawy, w których pomaga mu ten niecpoń Piotr. Tego mi nikt z głowy nie wybije!

— Skądże takie szalone przypuszczenie!

— Opowiadałem ci przecież bratku, ową noc, spędzoną w Brunoy i straszną awanturę w biały dzień, nazajutrz w Villeneuve.

— Z czego uśmiałem się należycie.

— Mnie tam wcale się na śmiech nie zbierało. Gdy się widzi wokoło siebie takie psie twarze, jak owych zbójów, którzy wtedy nas otaczali, zapina się surdut na wszystkie guzik i krzyczy się: — „Łapajcie złodzieja!“

— Dlaczego nie zawołać odrazu: — „Chwytajcie zabójcę!“

— Eh! koleżko drogi, prawie zawsze mordują jedni drugich dla rabunku poprostu. Ot, niedawno podsłuchałem nawet...

— Cóż takiego?

— Powiem, ale pod wielkim sekretem. Tylkoż nie powtórzcie tego nikomu.

— Będę milczał jak ten tu stół nieprzymierzając.

— Hrabia rozmawiał jak zwykle z Piotrem, sam na sam w gabinecie. Ja chciałem wyrównać wreszcie nasz rachunek i czekałem w przedpokoju na kamerdynera. Gdy wyszedł nakoniec z gabinetu, przewracał oczami jak baran, któremu gardło podrzynają. Nigdy w życiu nie widziałem czegoś podobnego. Udał się prosto do swego pokoju; poszedłem w te tropy za nim. W chwili, gdym miał próg przestąpić, usłyszałem Piotra mówiącego. Sądziłem zrazu, że zastał kogoś u siebie, że z kimś rozmawia. Ale nie, gadał sam do siebie. Chodził po pokoju wielkiemi krokami, tupał nogami gwałtownie, wywracał krzesła po drodze, plotąc słowa dziwne, urywane bez ładu i składu. Otworzyłem drzwi. Nie spostrzegł mnie wcale. Przyznam ci się, kolego, że choć nie jestem tchórzem podszyty, uczułem dreszcz od głowy, aż do stóp i pot zimny wystąpił mi na czole. Bełkotał między innemi, głosem stłumionym, jakby go ktoś za gardło dusił: — „Warjat! głupiec! jemu wydaje się wszystko łatwem do przeprowadzenia!... Zamordować człowieka!... Piękna mi bagatela!“...

(C. d. n.)

Jeszcze zawsze wieść o „Czarnych Bocianach". — Głupstwo najłatwiej się u nas przyjmuje.

Nowemiasto. Podaliśmy na 1 kwietnia jako Prima Aprilis notatkę o czarnych bocianach, które się rzekomo u nas pojawiły. Okoliczność, że tak niezwykłe zjawisko podane było w dniu 1 kwietnia i w czasie, kiedy z powodu panujących mrozów jeszcze nikt wówczas żadnych bocianów u nas nie widział, powinna już było każdego zastanowić, czy podana notatka nie jest czasem dowcipem kwietniowym. Tymczasem mimo tego, żeśmy ją już sami jako taką aż dwukrotnie określili, jeszcze zawsze obiega ona rozmaite gazety w kraju.

Ostatnio, bo dopiero we wtorkowym numerze, a więc 16 kwietnia, podaje „Kurjer Poznański" następującą notatkę:

„Czarne bociany pojawiły się w okolicach Lubawy.

Nasz korespondent pomorski donosi:

Na łąkach w Bratjanie zaobserwowano w tych dniach czarne bociany, które odleciały następnie w kierunku jezior mazurskich. Na Pomorzu pojawia się ten ptak tylko jeszcze na bagnach i łąkach Borów Tucholskich w pobliżu większych jezior. Nie różni się co do wielkości od zwykłego bociana, różnica polega na tem, że ma zupełnie czarne opierzenie. Czarne bociany, należące w Polsce już do rzadkości, posiada zwierzyniec poznański, który otrzymał je na okaz z Kresów Wschodnich."

Z tego widać, że u nas głupstwo najłatwiej się przyjmuje.

Pożar.

v Nowemiasto. Dnia 18 bm. o godz. 1-ej powstał pożar w pracowni szewskiej Fr. Ostrowskiego w ul. Przemysłowej. Ogień jednak w zarodku został ugaszony. Spaliły się różne rzeczy, ogólnej wartości 230 zł. Poszkodowany był ubezpieczony. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

Nominacja radcy sierot.

Radomno. Jako radca sierot na obszar dworski Radomno zatwierdzony został p. Franciszek Uzarski z Radomna.

Różyca świń.

Rakowice. U padłej świni p. Włodzimierza Sikorskiego w Rakowicach stwierdzono urzędowo różycę świn. Na skutek tego zarządzono środki ochronne na miejscu.

Uznanie jeziora Wielkie Partęciny za wodę zamkniętą.

Partęciny. Dzierżawca jeziora Wielkie Partęciny, powiatu lubawskiego, Jan Gabryel z Cichego, wniósł o uznanie tego jeziora za wodę zamkniętą.

Sprzeciwy przeciwko wnioskowi można wnosić w przeciągu 4 tygodni od dnia ogłoszenia do Izby Wojewódzkiej w Toruniu.

Zaraza dziczyzny i bydła rogatego.

Złotowo. U padłej krowy p. Antoniego Lewalskiego w Złotowie stwierdzono urzędowo zarazę dziczyzny i bydła rogatego. Na skutek tego zarządzono środki zapobiegawcze na miejscu.

Kradzież kartofli z kopca.

v Hartówiec. Dnia 15 bm. właściciel majątku w Hartówcu zauważył kradzież 6 ctr. kartofli z kopca. Natychmiast wszczęte dochodzenia ustaliły, że kradzież tę popełnili F. R., H. K., T. K. i M. J., wszyscy z Hartówca. Przeprowadzona przez policję rewizja u wyżej wymienionych dała wyniki pozytywne. Wszyscy, z wyjątkiem H. K., przyznali się do winy. Sprawa oddana zostanie podprokuraturze w Toruniu.

Jeżeli ktoś nie umie poskromić swej złości w sobie...

v **Białobłoty.** Między Fr. J. oraz O., obydwaj robotnicy w Białobłotach, istniały niesnaski, które zaostrzyły się do tego stopnia, że razu pewnego Fr. J. ze swymi dwoma braćmi wszedł do mieszkania O. i podczas gdy dwaj bracia go przytrzymali, Fr. Z. zdzielił go wałkiem drewnianym od wałkownicy przez głowę tak silnie, iż tenże zemdlał, upadłszy na ziemię, przyczem jeszcze napastnicy swą ofiarę kopali nogami. Sprawa zostanie oddana do Prokuratury w Brodnicy i z pewnością napastników nie minie zasłużona kara.

Z Pomorza.

W inne ręce.

o **Działdowo.** Kupiec Fryderyk Napierski z Klęczkowa nabył od p. Hermana Wagnera kamienicę w Działdowie przy Rynku, w której mieści się „Tanie Źródło" za cenę 30000 zł. Nowonabywcy „Szczęść Boże",

Z jarmarku.

o **Płośnica.** Dnia 17 bm. odbył się tu jarmark kramny na bydło i konie. Tym razem nietylko spęd bydła i koni był duży, ale przybyło i dużo kramarzy. Nie zabrakło i „doliniarzy". Jeden z nich został przychwycony w czasie, kiedy usiłował wyciągnąć z kieszeni portfel rolnikowi B. Radomskiemu ze Skurpiów. Opryszka oddano w ręce policji, która stwierdziła, że jest to zawodowy „doliniarz" nazwiskiem Dudkowski z Torunia. Inny „doliniarz", którego niestety nie przytrzymano podczas operacji rozrzynania kieszeni rolnikowi Wylotowi z Murawek, scyzorykiem zranił temuż rękę, wobec czego okraść mu się go nie udało.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok na red. Wojdera w sprawie gen. Berbeckiego i polecił ponowne rozpatrywanie sprawy.

Toruń. W poniedziałek, 15-go bm. na wokandzie Sądu Najwyższego w Warszawie znalazła się sprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu p. Aleksandrowi Wojderowi, a to na skutek rewizji, wniesionej przez obronę.

Obrońcy red. Wojdera adw. Kijeński z Warszawy i dr. P. Ossowski z Torunia po raz drugi wnieśli o rewizję wyroku i obecnie w dniu 15-go bm. Sąd Najwyższy wyrok również uchylił i przekazał sprawę sądowi okręgowemu do ponownego rozpatrzenia.

W ten sposób sprawa ta znajdzie się po raz trzeci przed sądem okręgowym w Toruniu.

Bezrobocie dalej maleje.

Toruń. W czasie od 7 do 13 bm. liczba bezrobotnych na terenie woj. pomorskiego zmniejszyła się o dalszych 450 osób i wynosi obecnie ogółem 11 079 bezrobotnych. Z liczby tej przypada na Toruń 1.468, na Grudziądz 1.334, na Chełmżę 833, na Tczew 696, na Gdynię 443, reszta na inne miejscowości Pomorza.

Zderzenie auta z pociągiem.

Toruń. Na stacji przeładunkowej Nadbrzezie pod Toruniem, manewrujący pociąg towarowy najechał na stojący na torze samochód ciężarowy, ładowany cegłą. Szofer, mimo sygnałów lokomotywy, nie mógł uruchomić auta, z powodu defektu motoru. Nastąpiło zderzenie, wskutek którego auto parowóz i kilka wagonów zostało uszkodzonych.

Zlikwidowanie niebezpiecznej szajki włamywaczy.

Grudziądz. Już od dłuższego czasu grasowała w Grudziądzu i w okolicy miasta szajka sprytnych włamywaczy, która dokonywała włamań do mieszkań prywatnych oraz składów. Niekiedy nawet wybijano dziury w murze lub podłodze. Skradziono wielką ilość garderoby, bielizny itp. Między in. w dniu 2 lutego rb. dokonano niezwykle śmiałego włamania przez wybicie dziury w podłodze do składu p. Markowskiego przy ul. Lipowej 5, gdzie zabrano wielką ilość garderoby i bielizny, wartości około 8 000 zł. Ogółem dokonano 20 włamań

Podjęte dochodzenia ze strony wydziału śledczego zostały uwieńczone wspaniałym rezultatem, gdyż cała szajka — złożona z 5-ciu osób, znajduje się już pod kluczem.

Na skutek rozesłanych przez urząd śledczy telefonogramów, aresztowano w Czersku jednego z szajki, niejakiego Marciniaka, zaś w Toruniu aresztowano drugiego niejakiego Fenglera, potem zaś niejakiego Drążkiewicza w Poznaniu i Kapitulskiego w Grudziądzu.

Hersztem szajki był znany zawodowy kasiarz warszawski, niejaki Walenty Markowski, którego aresztowano.

Przy aresztowanym znaleziono cały pęk misternie wykonanych wytrychów oraz sztabkę ołowiu, za pomocą której otwierał zamki patentowe. Markowski należy do rzędu niezwykle sprytnych i prawie nieuchwytanych włamywaczy, przytem jest on mistrzem w przebieraniu się i charakteryzowaniu.

Aresztowanego włamywacza odstawiono do sądu.

Straszne skutki niedozoru dzieci.

Chełmno. W Chełmnie przed samochodem ciężarowym z przyczepką, jadącym w wolnem tempie, przebiegło kilkoro dzieci, wśród nich 3-letni synek kolejarza Nowakowskiego. Chłopczyk upadł tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła przyczepki, które zmiażdżyły mu głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast. Szofer nie ponosi winy za wypadek, gdyż przejeżdżając wolno obok dzieci, nie przypuszczał, iż chłopiec podbiegnie pod koła wozu.

Kto gra w karty, ma łeb obdarty.

Tczew. Chodzi tu o hazardową grę w trzy karty, która daje zawodowym oszustom karcianym piękne pole do popisu. Rzecz zdarzyła się onegdaj w pewnej miejsc. restauracji, a ofiarą padł rolnik z Gdańska. Łupem 4 przygodnie przez owego rolnika zapoznanych graczy padło 600 guld. Po niewczasie obrany z gotówki gdańszczanin spostrzegł, że padł ofiarą oszustów karcianych, ale już było za późno. Czterej pomysłowi „gracze" ulotnili się, jak eter.

Przejście żydówki na katolicyzm.

Wejherowo. Rzadki naogół wypadek przejścia z wyznania mojżeszowego na wiarę katolicką zdarzył się w naszem mieście. Oto 16. bm. rano w kościele farnym przyjęła żydówka p. D. w uroczystym akcie Chrzest św. Neofitkę, przybrano w biel i welon na głowie, wprowadzono po chrzcie w towarzystwie chrzestnych z zakrystji do kościoła, gdzie podczas uroczystej Mszy św. nowo ochrzcona przyjęła Komunję św.

Tajemnica bankowa przywrócona!

Warszawa. Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, nakazujące zaniechania urzędom skarbowym prowadzenia kontroli rachunków oszczędnościowych i wkładów bankowych, co przewidziane było w jednym z paragrafów (par. 5) o biurach informacyjnych.

Przesilenie w przemyśle łódzkim.

Łódź. W kilku fabrykach łódzkich wymówiono pracę robotnikom, w innych nastąpiła redukcja pracy do dwóch albo trzech dni w tygodniu. Ogółem straciło pracę 30 000 robotników.

Pragną oni zwrócić się do rządu z memorjałem, domagającym się utrzymania fabryk w ruchu. Powodem zastoju są upadłości firm i zwiększenie liczby protestów wekslowych.

Norwegja odmówiła Trockiemu prawa azylu.

Berlin. Jak donoszą z Oslo, rząd norweski odrzucił prośbę Trockiego o zezwolenie na przyjazd do Norwegji.

Decyzję swą motywuje rząd norweski niemożnością roztoczenia odpowiedniej kontroli, gwarantującej bezpieczeństwo życia Trockiego.

Decyzja rządu norweskiego wywołała w komunizujących obrzymie wzburzenie. Rząd wydał komunikat, w którym stwierdza, że w swej decyzji nie kierował się żadnemi motywami natury politycznej.

Sowiety w obronie Afganistanu.

Moskwa. Z okazji doniesień wskazujących na pewne niepokoje na granicy persko-afgańskiej, Karachan przyjął ambasadora perskiego w Moskwie Amsarigo i zakomunikował mu ustną, w której zaznaczył, że rząd sowiecki nie może patrzeć obojętnie na usiłowanie pogwałcenia suwerenności Afganistanu.

Jednocześnie Karachan wzywa rząd perski do wystąpienia przeciwko planowanym wojnom. Do ambasady sowieckiej w Teheranie zostały wysłane instrukcje, wzywające ją do wystąpienia rządu perskiego z analogicznemi żądaniami.

Ostatnie wiadomości.

Uroczystość dekoracji Krzyżem Zasługi 438 kolejarzy i pocztowców.

Warszawa. W niedzielę odbyły się uroczystości dekoracji Krzyżem Zasługi 438 kolejarzy i pocztowców zasłużonych.

O godz. 9,30 w katedrze św. Jana odbyła się uroczysta Msza św., celebrowana przez biskupa polowego Galla w asyście licznego kleru. Obecni byli p. Prezydent Rzeczplitej oraz ministrowie Kühn, Boerner, Składkowski, wyżsi urzędnicy Państwa i przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. O godz. 12,30 odbył się pochód na plac marsz. Piłsudskiego, gdzie złożono wieniec na grobie Nieznanego żołnierza. Po tej uroczystości odbyło się śniadanie, wydane przez ministra komunikacji, w czasie którego przemówił Minister, a odpowiedział najstarszy kolejarz 84 letni Knuta, uczestnik powstania z r. 1863. O godz. 3 uczestnicy byli na przedstawieniu „Twardowski" w Teatrze Wielkim. O godz. 7 odbyła się na Zamku uroczysta dekoracja po serdecznem przemówieniu p. Prezydenta Rzeczplitej. Wieczorem odbył się na Zamku raut.

Święto 10-lecia wyzwolenia Wilna.

Wilno. Uroczystości 10-lecia wyzwolenia Wilna odbyły się z wielką okazałością i były aktem żywiołowej wdzięczności za wspaniały czyn żołnierza polskiego. Na obchód przybył jako przedstawiciel marsz. Piłsudskiego gen. Rydz-Śmigły, gen. Dreszer, Żeligowski, Prasinowski, ministrowie Prystor i Staniewicz. O godz. 10 nad Ostrą Bramą w kapliczce odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez metropolitę wileńskiego ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego w asyście ks. biskupa Bandurskiego. Przepiękne kazanie wygłosił ks. biskup Bandurski. Po nabożeństwie ogromne tłumy ludności odśpiewały: „Boże, coś Polskę". O godz. 12,30 odbyła się defilada na placu przed kościołem św. Kazimierza w asystencji gen. Rydz-Smigłego, dostojników Państwa oraz generalicji, a następnie pochód ze sztandarami przez miasto. Wieczorem w sali miejskiej odbyła się uroczysta akademja, gdzie owacyjnie uczczono Prezydenta Państwa, marsz. Piłsudskiego, gen. Żeligowskiego oraz Rydz-Smigłego.

Uroczystości papieskie.

Lwów. Ku uczczeniu 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI. odbyła się o godz. 10 suma pontyfikalna, odprawiona przez ks. arcybiskupa Teodorowicza. O godzinie zaś 17,30 w auli uniwersyteckiej odbyła się uroczysta akademja. Miasto ozdobione było flagami narodowemi i papieskiemi.

Skon ks. Londzina.

Cieszyn. Zmarł tu prałat i senator oraz burmistrz miasta Cieszyna ks. Londzin.

W sprawie przerwanych rokowań reparacyjnych.

Paryż. Dr. Schacht, pełnomocnik niemiecki w sprawie pertraktacyj reparacyjnych w Paryżu, po swym ostatnim niesłychanym występie, który wywołał ogromne oburzenie po stronie niemieckiej, gdyż żądał w zamian za spłatę wyższych odszkodowań, niż proponują Niemcy, odstąpienia Niemcom kolonij oraz Pomorza i Śląska odjechał do Berlina, a wróci do Paryża w poniedziałek. Bezczelne propozycje niemieckiego delegata sprawiły to, że obrady stanęły na martwym punkcie i grożą, wrazie nienawrócenia Niemców z tej błędnej drogi, zupełnem zerwaniem.

Skon brata b. cesarza niemieckiego Henryka.

Kilonja. W Kilonji zmarł brat b. cesarza niemieckiego, ks. Henryk.

Zagadkowa wizyta v. Seeckta w Rumunji.

Berlin. Prasa zajmuje się intrygującą wizytą b. szefa Reichswehry von Seeckta w Rumunji w dniach od 27 do 29 marca rb.

Oficjalny komunikat rumuński oznajmia, że Seeckt złożył kurtuazyjną wizytę premjerowi Maniu, spędzającemu święta w Cluj.

Odmienne światło na konferencje Seeckta rzuca jednak okoliczność, że towarzyszył mu aktywny oficer min. Reichswehry kpt. Fritz Tschunke. Ponadto Seecktowi asystowali Hans Klein oraz ks. Henryk XXXVI v. Reuss.

Oprócz premjera Maniu z Seecktem odbył konferencję min. Banatu Sever Bocu i min. spr. wewn. Veida.

Seeckt przybył do Cluj samochodem z Czechosłowacji i zamieszkał w hotelu „Astoria".

Jednemu z wyższych oficerów b. armji austro-węgierskiej, który go odwiedził, Seekt polecił oświadczyć, że nie może go przyjąć.

Z podobną powściągliwością zachowywali się przybyli na spotkanie ministrowie rumuńscy.

Aresztowanie b. premjera w Portugalji.

Lizbona. Ogłoszony przez policję polityczną komunikat półurzędowy zaprzecza stanowczo pogłoskom o próbach rewolucji.

Komunikat jednak stwierdza, że policja dokonała szeregu aresztowań. Między aresztowanymi znajduje się b. premjer Antonio Marja Silva. Policja poszukuje również b. premjera Pereirą i b. ministra Rodriguesa, którzy są poważnie skompromitowani.

Ślub córki p. Dewey'a.

Warszawa. Dnia 30 kwietnia rb. odbędzie się ślub córki doradcy finansowego p. Dewey'a, Na ślub ten m. in. spodziewany jest przyjazd do Warszawy głównego agenta do spraw reparacyjnych, Gilberta Parkera.

Wielka katastrofa kolejowa w Belgji.

Bruksela, 17. 4. Pociąg pospieszny Paryż—Bruksela zderzył się dziś rano koło Hal z pociągiem towarowym. Z pod gruzów pociągu pospiesznego wydobyto dotąd dziesięciu zabitych i trzydziestu rannych. Na miejsce katastrofy wyjechał niezwłocznie minister kolei.

Bruksela, 17. 4. Liczba zabitych podczas katastrofy kolejowej pod Hal w prowincji brabanckiej wzrosła do 11 osób. Między zabitymi znajduje się pięciu belgijskich urzędników pocztowych, a między rannymi jest jeden urzędnik francuski i czterech pocztowców belgijskich.

Nowe wizje Teresy Neumann.

Przed rokiem mniejwięcej głośnem echem w całej prasie europejskiej odbiły się wizje służącej niemieckiej Teresy Neumann z Koennersreuth. Potać jej poszła później w zapomnienie, a oto teraz przypomniała się znowu opinji publicznej.

W okresie Świąt Wielkanocnych nowe zadziwiające zjawiska zaobserwowano u Teresy Neumann. Z początkiem Wielkiego Tygodnia poważnie chora na grypę, leżała Teresa w łóżku, a w Wielki Piątek zapadła w stan, podobny do agonji, który trwał aż do niedzieli Wielkanocnej. Tymczasem, ku zdumieniu najbliższego otoczenia, wczesnym rankiem w niedzielę Wielkanocną obudziła się Teresa Neumann zupełnie zdrowa i opowiedziała, iż podczas agonji, trwającej przez dwa dni, miała kolejno najrozmaitsze niesłychanie wyraźne wizje, a na ciele jej ponownie ukazały się krwawe stygmaty. W niedzielę wieczór Teresa Neumann czuła się tak silną, iż sama o własnych siłach poszła piechotą do kościoła na nabożeństwo.

Wiadomość o ponownych wizjach Teresy Neumann rozeszła się szybko i wywarła wielkie wrażenie. Blisko 100 osób odwiedziło wizjonerkę podczas Świąt Wielkanocnych, wśród nich również i burmistrz m. Monachjum, Schargmahl.

DZIAŁ PORAD PRAWNYCH

Panu K. Z. z L. 1287 mk. w przeliczeniu na 100 proc. przedstawiają wartość 1588,88 zł. Bez bliższego określenia tej renty gospodarczej nie możemy nic pewnego powiedzieć. Należy nam szczegółowo określić jej powstanie, charakter itd.

Panu T. z L. 15000 mk. z 11. 11. 1919 r. w przeliczeniu na 100 proc. bez odsetek przedstawia wartość 2745,45 zł.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 20. 4.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	32.40—32.90
Pszenica	46.00—47.00
Jęczmień browarowy	33.50—35.50
Owies	31.50—32.50
Mąka żytnia 70 proc.	47.00—
Mąka pszenna 65 proc.	64.00—68.00
Otręby żytnie	24.75—25.75
Otręby pszenne	26.00—27.00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Warszawa, 22. 4. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89.
na Warszawę 57.47—57.85.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.